

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — *Zagraniczne:* Hiszpanija: Stan dyplomatyczny spora pogranicznego z Francją. — Anglija: Sir Rob. Peel i lord John Russell po wyborach. — Rozruchy wyborowe. — Francya: Rzut oka na ruch wyborowy w Anglii. — Ciągła opozycja przeciw obwarowaniu Paryża. — Statua Latura d'Auvergne. — Pogłoska o pogorszącym się stanie zdrowia Sultana. — Belgija. — Szwajcarya: Zagajenie Sejmu. — Powstanie w kantonie Tessyn. — Prussy: Spełnienie kary na Rudolffie Kienapfel. — Królestwo Polskie: Zmiana gubernii krakowskiej. — Turcyja. — Egipt. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Ołomuniec. — O handlu Galicyi wieprzami.

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia, —

JCMość najwyższém postanowieniem z dnia 26go czerwca r. b. raczył nadliczbowego radcę nadwornego o. k. połączonej kancelaryi nadwornej, Kazimierza hrabię Lanckorońskiego, mianować najlaskawiej radcą nadwornym przy rządzie krajowym w Tryjeście, z przywiązaniem do posady téj przynależnościami.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Madryt dnia 30. czerwca. Donieśliśmy w swoim czasie, że prezydent rady ministrów prawie w groźnych wyrazach ułożoną notę posłał gabinetowi paryskiemu, żądając zadosyć uczynienia za nastąpienie, jak mniemano, przekroczenie granic Hiszpanii. Dodajemy teraz, że p. Guizot w skutek téj noty przysłał depeszę tujejszemu sprawującemu interesa francuzkie panu Pageot, z poleceniem, by takową prezydentowi ministeryjum hiszpańskiego odczytał i w odpisie doręczył. W depeszy téj powiada między innemi: »Przyjmując tylko uprzednio, że wyrazy, w jakich ułożona jest nota JW. ministra spraw zagranicznych Jéj katolickiej Mości do gabinetu francuzkiego, wypłynęły nie tylko z błędnego uprzedzenia o stanie rzeczy, ale więcej jeszcze z braku znajomości względów, jakie sprzyjażnione mocarstwa wzajemnie sobie są winne, rząd Króla Jmci może być spowodowanym nie dać innéj odpowiedzi na notę gabinetu hiszpańskiego, jak tylko zasłży wypadek w prawdziwém wystawiając światło.« P. Pageot wykonał dane mu zlecenie, a p. Gonzalez

przyjawszy odpis odczytanéj mu depeszy, napisał nareszcie do gabinetu francuzkiego nową notę, w której oświadczył, że rząd hiszpański uwierzywszy zapewnieniu danemu przez jenerała dwizyi hrabiego Harispe: jako nie było żadnego przekroczenia granicy, żadnego przeto dalszego zadosyć uczynienia nie potrzebuje.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Sir Rob. Peel przy wyborach w Tamworth rozwinął w długiej mowie powody przeciw stałemu cłu od zboża, a mówiąc za terażniejszą ruchomą skalą, przytoczył między innemi: »Mości Panowie! Dokładne rozważenie téj sprawy przywiodło mnie do tego wniosku, że dotychczasowy system zmienionym być nie powinien, i że ile możności powinniśmy się od dowozu zboża z zagranicy niezawislemi uczynić.« Tu Sir Robert nadmienil o piśmie M'Cullocha, traktującym o ustawach zbożowych, a wydaném w zamiarze wykazania korzyści stałego cła. »Lecz p. M'Culloch (rzekł Peel) rzetelnie i bezstronnie rozbiérając ten przedmiot, pod względem rolnictwa angielskiego przyznaje następujące wypadki: »Taxa pszenicy w Anglii w latach dziesięciu od 1811 do 1820 nie była mniejszą jak 36 szyl. 3 peny od kwarteru. Odtąd spadła w przecieciu na 57 szylingów, a mimo tego ogromnego spadnięcia, rolnictwo nasze od r. 1820 podniosło się nadzwyczajnie, i to tak dalece, że od tego czasu przyrostek ludności najmniej o siedm milionów ludzi, zaopatrywać możemy chlebem nie tylko bez podwyższenia tacy, ale jeszcze przy znaczném pomniejszeniu dowozu.« To Mości Panowie! są ważne, za zdaniem mojem przemawiające wypadki, z których ten wyprowadzam wniosek, jaki także p. M'Cul-

loch przypuszcza, że mąż przy sterze rządu będący piérwój dobrze rozważyć powinien, nim się na zasadę terażniejszych ustaw zbożowych niszczącó targnie, które, gdy mamy obfitóść zboża we własnym kraju, obcy dowóz wyłączaą, pozwalają zaś nań, skóro taksa krajowego zboża w górę idzie. Powiadam Mości Panowie! że dotychczasowy system ma to przed wszelkim innym piérwszeństwo, że gdy zboże dochodzi do uciążliwój dla ludu wysokości ceny, nie pozwala na obcy dowóz nakładać taksy 8 szylingów, co plan ministerjalny projektuje. W końcu mowy swojój rzekł Peel: »Co się wreszcie ogłoszonego przez rząd projektu pod względem zboża i cukru dotyczy, nie choć teraz rozbiérac, czy takowy jest roztropnym lub nie; to jednak powiedzieć mogę, że nie działał na korzyść ministrów. Zdanie to bardzo się rozszerzyło, że pomieniony środek nie zaprojektowano po rozsądném zbadaniu jego istotnego ducha, lecz go nagle wymyśliwszy rzucóno ludowi, by w przykrój potrzebie takowy sobie pozyskać, i nadać wyborom kierunek stronnicy. W podobnej myśli oświadczyłem się już w izbie gmin, na co lord John Russell zapewnił mnie, że nie tak się rzeczy mają i że rząd zaprojektował to tylko, co piérwój gruntownie rozważył. Naturalnie że musiałem wierzyć temu, o czém mnie lord John Russell zapewniał. Wszelako pojąc tego nie mogę, i uważam to przynajmniej za rzecz fatalną, że projekt zalecony przez ministrów tak późno na posiedzeniach wniesiono i nie wspomniane o nim w zagajającej parlament mowie Królowój, lubo podano go późniój za tak ważny dla kraju, jakim on jest w istocie.«

Po skończeniu wyborów w *City* londyńskój lord John Russell przemówił raz jeszcze do wyborców i przy téj sposobności rzekł między innemi: »Rozpoczynając w *City* walkę wyborową wiedziałem o tém, że głosujących za mną wystawię na wielkie przykrości, groźby, i uwiedzenia wszelkiego rodzaju. (Głośnie pochwały.) Ale po wolnym i śmiałym umyśle wyborców spodziewałem się dowodu, że nie będą się walczyć obracając zastępcą swoim ministrami, którego izba niższa za to niegodnym zaufania ogłosiła, że stanął na czele walczących, dla uwolnienia ogółu od ciężaru, jakim obarczają go pewne uprzywilejowane klasy. (Okłaski.) Odpowiedź na odwołanie się Królowój do kraju, wysłała od mnie ważnej i mniej licznój niż wasza korporacya wyborowój, byłaby mniej autentyczną i mniej stanowczą. (Głośnie pochwały.) Ale gdy *wotum* to od WPanów pochodzi, przyjęte ono będzie w całym kraju za zapowiednię przychylności dla wielkich interesów ludu i za wyraz nagany owych

uprzywilejowanych interesów, które w silę swojój, liczbie i ścisłym połączeniu się za zabezpieczenie się uważały. Gdyż Mości Panowie stale w to ufać możecie, że po odbytych właśnie wyborach WPanów, ustawy zbożowe w swym terażniejszym składzie utrzymać się nie mogą. Nie spodziewajcie się tu WPanowie odemnie żadnych na liczbach opartych dowodów przeciw ustawom zbożowym, ani żadnego zbijania zwodniczych dowodów na ich korzyść. Na to tylko chcę zwrócić uwagę WPanów, że londyński targ żywności dla tego jedynie, ponieważ dzierżawca i ogrodnik targowy na stały, jednakowy i pewny odbyć liczyć mogą, tak regularnie i dostatecznie wszelkimi potrzebami jest zaopatrywany. Wyznaję otwarcie, że zdanie moje o ustawach zbożowych, ich wartości i skutku, zupełnie odmieniło się od r. 1822, mianowicie zaś od lat kilku, i chępię się tém, że po dziesięcio-letniém działaniu urzędowém otrzymałem to, o które się starałem, przyznanie dobrego dzieła, a to od *City* londyńskój, za której reprezentanta teraz uważać się mogę i której rozmaite interesa wspierać według najlepszych sił moich, będzie dla mnie najważniejszem zadaniem.«

Londyn dnia 6go lipca. Słychać że Sir Rob. Peel ma zamiar zaprojektować podatek majątkowy, jako pewny środek załatwienia naraz wszelkich finansowych trudności. Środek podobny zjednałby mu zapewne z wielu strón popularność, lecz we własnej partyi doznałby za to niemało niechęci.

W Harwich, jak *Globe* powiada, Torysowie mieli posunąć przekupstwo do takiego stopnia, że po 300 funt. ster. (blisko 3000 zr. m. k.) za jeden głos płacono.

Donoszą, że skutkiem rozruchów przy wyborach, już około 80 osób uwięziono.

W Ashton przez cały czas wyborów krwawe były bójkki. Szpitale napełnione są rannymi, a jeden z agentów policyi umarł z ran odniesionych.

Jest bardzo podobnem do prawdy, że w Dublinie O'Connell się nie utrzyma. W przypadku takim z innego miejsca obranym będzie.

W Liwerpolu były przy wyborach niemałe rozruchy. Czterech mężczyzn i jedną niewiastę zabito, a znaczną ilość osób niebezpiecznie ranniono. Po przywiedzeniu kandydatów, robotnicy przy warsztatach okrętowych, będący w służbie konserwatystów, w szczególności kłótnię z mieszkającymi w Liwerpolu w znacznej liczbie Irlandczykami. Obie strony wydały sobie formalną potyczkę. Około 20,000 ludzi wtoczyło się w ulicę *St. James*. Policyja uwięziła kilka osób, ale usiłowania jej do przywrócenia spokoju były nadaremne. Irlandczycy powłazili na dachy, ci-

akali cegły na nieprzyjaciół i powybijali kilkadziesiąt okien, mianowicie w szynkach, do których robotnicy warsztatowi uczęszczali zwykli. Jeden z szynkarzy bronił domu swojego wystrzałami z pistoletów, czém kilku ludzi zranił. Powiodło się policyi ukryć go w bezpieczne miejsce. Po czém Irlandczycy rozwinawszy zieloną chorągiew udali się na inny punkt miasta; lecz policyja i z tamtąd ich rozpędziła. Tym czasem w całej północnej dzielnicy miasta powstał rozruch. Dopiero około szóstej wieczorem powiodło się policyi przywrócić porządek, wszakże po uwięzieniu pierwój wielu osób.

— dnia 7go lipca. Pierwsza walka parlamentowa odbędzie się przy wyborze mowcy (prezesa izby gmin). Słychać że lord John Russell zamysła przedstawić teraźniejszego mowcę pana Schaw Lefevre, zaś Sir Rob. Peel pana Goulburne.

Pisma torysowskie przemawiają o ministeryjum Peela jak o rzeczy już niezawodnej; atoli o składzie jego nic dotąd nie słychać. W tej chwili ministrowie nie myślą jeszcze o rezygnacyi, ciągle odbywają się gabinetowe narady, i rozchodzą się wieści o przeszkodach wszelkiego rodzaju, jakie dwór konserwatystom chce stawiać.

Francya.

Paryż dnia 7. lipca. Pisma tutejsze uważają ruch wyborowy w Anglii nie li według politycznych skutków, jakie z tego dla Francyi wyniknąć mogą, ale starają się także czerpać z tych przykładów wiele pożytecznych nauk. Gazety różnej barwy z rzadką zgodnością oburzają się na przekupstwa i zabiegi, jakich przy wyborach w Anglii dopuszczają się stronnictwa. Jedna z gazet mniema nawet, że ruch przy wyborach w Anglii może być dla Francyi tak pożytecznym, jak widok pijanych Helotów był niegdyś dla Spartanów.

Constitutionnel zaprzecza wyrażonemu kilkakrotnie zdaniu, że zmiana ministeryjum w Anglii, ułatwić może przywrócenie ściślejszego związku między Francją a Angliją. Wigowie, mniema, mieli do załatwienia popelnioną nieśluszną, a im większego polityką swoją względem słabego rządu Francyi dopuszczali się podejścia, tém większe mogli czynić przyzwolenia, boz wystawienia się na zarzut słabości. Torysów zaś przy porządkowaniu stosunków zagranicznych przeciwnicy ich bardzoby mieli na oku, a Sir Robert Peel niełatwo dałby Wigom powód do zapytania: Co uczyniliście ze zwycięstwem, któreśmy wam zostawili? Sir Rob. Peel musiałby się obawiać, ażeby mu najmniejszego

pozoru do zbliżenia się ku Francyi za słabość nie poczytano.

Duch opozycyi, który w większej części pism tutejszych przeciw obwarowaniu Paryża objawiać się zaczyna, zdaje się rząd niemało niepokoić. Na radzie gabinetowej, wczoraj w tym celu umyślnie zwołanej, szeroko rozbiérano postępowanie, jakie ma być w tej sprawie zachowywaniem. Szło najszczególniej o to, by wiedzieć, ażeby ściślejszem zachowywaniem zasady równoczesności robót przy warowniach i murze opasującym, nie należy uspokoić pism publicznych i odjąć im powód do powstawania w masie na ten ulubiony plan Ludwika Filipa. Z drugiej strony popiérano na radzie pomysł przyspieszenia wszelkimi w mocy będącemi środkami budowy najważniejszych warowni, ażeby, gdyby zupełne wykonanie obecnego planu obwarowania prędzej czy później doznało przeszkody w opinii publicznej, lub przez jakie inne stosunki, przynajmniej część zamierzonego celu w istocie dopiętą była. Ministeryjum nie oświadczyło się jeszcze stanowczo za żadnem z tych obu żądań, gdyż każde z nich ma swoje niebezpieczną stronę: bo gdy z jednej strony mało jest nadziei waczynajacy się opór przeciw budowie warowni, przyzwoleniami względem sposobu wykonania rozbroić, i z drugiej nie jest najbezpieczniej, opozycyi téj czoło stawiać postępowaniem, które przynajmniej za opór uchodziłoby mogło.

Prezydent rady marszałek Soult spodziewany jest w niedzielę dnia 11. b. m. w hotelu ministeryjum wojny.

Dziennik *Commerce* donosi, że liczba do robót około obwarowania Paryża powołanego wojska co dzień się powiększa. Spostrzeżono, że wszystkie bastylle, mające po pięć bastyonów, trzema skrzydlami swemi na Paryż są zwrócone, pod czas gdy dwa tylko skrzydła ku polu zmierzają.

Jak już donieśliśmy, statua Latoura d'Auvergne poświęconą była uroczystości dnia 27go czerwca w jego ojczystém mieście Carhaix. Mimo ulewnego deszczu zebrała się z Bretanii mnoga ilość ludu. Załogi i gwardya narodowa miast sąsiednich przysłały deputacyje. Jenerałowie i prefekci departamentów Finistere, Morbihanu i Cote du Nord, łącznie z władzami, w wigilią uroczystości wzięli serce walecznego wojownika, którego familija na ten raz im odstąpiła. Serce to, które niegdyś 46tej półbrygadzie za drugą chorągiew służyło, niesione przez kapitana grenadyjerów 46go pulku, wśród odgłosu dzwonów i huku dział przyniesiono na ratusz, gdzie je otoczono chorągiewami i 30 gre-

nadyjerów na straży przy niém postawiono. Dnia 27. zrana wszystko wojsko i władze przysły po nie w uroczystym orszaku i zaniosły je do kościoła, gdzie się nabożeństwo odprawilo. Potém udano się do wystawionéj na placu bojowym statuy, którą śród muzyki, gromów dział i okrzyków radości odsłonięto. Po odsłonięciu miano mowy i odśpiewano kantatę.

Znany przyjaciel Greków p. Eynard, umieścił w *Journal des Debats* list z Gieny do członków dawniejszego greckiego komitetu w Paryżu, wzywając ich, by na mocy listu, otrzymanego od komisji kreteńskiej w Grecyi, rozpoczęli znowu czynności komitetu filantropijnego, i używali go ku ratunkowi Chrześcijan na Wschodzie. Takież wezwanie wydano także do innych dawniejszych związków w sprawie Greków we Francyi, Niemczech i Szwajcaryi.

List z Tunetu w *Constitutionnelu* wyraża to zdanie, że rząd turecki zamierza o wyprawie na Tunet i że kilka angielskich okrętów oczekiwało przybycia eskadry tureckiej, by się z nią połączyć i wesprzeć wyładowanie wojska tureckiego. Bej dawno o planach tych zawiadomiony, stara się uległością dla Anglii i darami w Konstantynopolu, odwrócić grożącą mu burzę. Wpływ francuzki, który dawno już był w Tunecie przeważającym, skutkiem tego całkiem upadnie. Za dowód przytaczają już, że Bej zakazał dostawę wołów do Francyi i że skargi Francuzów żadnego więcej nie doznają względu.

Ostatnie z Turcyi otrzymane wiadomości donoszą, że powstania tamtejsze, przynajmniej w Albanii i Bułgarii, ustawać zaczynają. Spodziewają się przeto, że z tego żadne dalsze zakłócenia nie wynikną. — Z Konstantynopola donoszą zaś, że zdrowie młodego Sultana Abdul Medzyda znacznie się pogorsza i że lekają się co chwila o jego życie. Lecz przytém są powszechnie tego zdania, że po nim w razie śmierci młodszy brat jego bez wszelkich przeszkód nastąpi.

Belgija.

Hrabia Gurovski z małżonką swoją Infantką Izabellą przybył do Spa, dla spędzenia tamże pięknojj pory roku.

Szwajcarya.

Dnia 5. lipca otworzono ze zwyczajnemi uroczystościami Sejm Związku szwajcarskiego. Prezydent Związku, sejtys Neuhaus, miał w języku francuzkim mowę zagajającą, z której o Argowii wyjmujemy następujące miejsce: „Sprawa klasztorów argowskich w niniejszym prawie niezmiennym, przychodzi znowu pod rozbiór Sejmu. Lubo ubolewać należy, że tak mało postąpiła:

wszelako oświadczenie wysokiego kantonu Argowii, okazujące uszanowanie dla uchwał Sejmu, zasługuje być należycie ocenioném, gdyż jest takiego składu, że spokojnością i życzliwością obrady natchnąć potrafi.“ — Z bieżącym rokiem upłynął czas służby związkowego pisarza Stanu, i posada ta na dalaze dwa lata będąc do obsadzenia, została znowu panu Gonzenbach jednomyślnie powierzona, który przysięgę już złożył. Po kilku słowach o administracyi funduszów wojennych Związek oświadczył prezydent, że sprawa o klasztorach argowskich na jutro z porządku dziennego przypada. Kanton Zurych wyraził jednakże życzenie, by ważny ten przedmiot na następne posiedzenie odłożono, gdyż zgromadzenie zaledwo zwolane nie zebrało się jeszcze w dostatecznej liczbie. Kanton Freiburg, lubo miał instrukcyję do niezwłocznego traktowania téj sprawy, przychylił się jednak do tego życzenia. Z tego powodu rozprawy o tém na przyszły czwartek odłożono.

Lokarno, dnia 2. lipca. Straszne zamachy przeraziły nawet sam rząd w dniach ostatnich i wprawiły kraj w zamieszanie. Szczęściem, iż rząd dowiedział się przez prywatne listy z Medyolanu o spisku, jaki polityczni więźniowie z niektórymi stronnikami tamże knowali. Atoli w kantonie Tessyn spoczywa prawdziwa potęga w mesie liberalnych i niepodległych obywateli. Dołączam tu dzisiaj rano wradzie państwa wydaną odezwę, która co do treści brzmi jak następująca: Uwiedzioném wojskiem i obietnicami zamyślano pokój zaburzyć, a to najpiérw zamachem na poselsstwo sejmowe. Lecz ostrzeżony rząd ściągnął dnia 30go batalijon z pobliża stolicy kantonu i przedsięwziął wszelkie środki potrzebne. Tymczasem uzbrojeni zebrałi się w niektórych miejscach przyległych. Znaczný poczet tychże wyruszył dnia 1. lipca (w dzień targowy) z Walemagii; aż nareszcie po kilku-godzinnej potyczce z wojskiem, utraciwszy wiele rannych i jeńców, w rozsypkę poszedł. Jest jeszcze druga banda powstańców na moście Tenery. Pośpieszny sąd sprawiedliwości zwoła niezwłocznie wielką radę. Korespondent nasz w późniejszej chwili donosi: Podobnież i zgraja na moście Tenery kłęskę poniosła, i miała trzech do czterech zabitych. Wojsko rządowe nie poniosło żadnej straty. Kraj jest już ocalony, lecz panuje jeszcze wielkie wzburzenie. Po tak niegodziwym zamachu amnestya jest niepodobnióstwem. Pobudką do spisku były interesa politycznych więźniów i dawnych ich kreator, następnie osób, które przez zniesiony system dzierżawczy szkodę poniosły, tudzież kilku handlujących drzewem, którym dobre gospodarstwo la-

sowe uszczerbek niesie, a przytém nieprzyjaźń osobista. — Dziennik *Republikano* donosi, iż ze wszech stron ochotnicy do rządu się zgłaszają; powstańcy mają jedynastu do dwunastu zabitych.

Berna dnia 2. lipca. Rząd Lucerny poddał pod sąd komisji wojskowej dwudziestu siedmiu oficerów, którzy oświadczyli, że przeciw Argowii nie wyruszą, jeżeliby tego potrzeba wymagała, i zamyśla tychże, jeżeliby obstawali przy swém zeznaniu, złożyć z stopni oficerskich i jako szeregowych do wojska wcielić; przeciwnie zaś wyszła odczwa, zwołująca ochotników na przypadek, gdyby dla przywrócenia klasztorów w Argowii wyprawa potrzebną się okazała.

Gazzetta Ticinese donosi z Lokarno pod d. 3. lipca, że pan Luvini - Perseghini, główny inspektor milicyi kantonowej, objął na rozkaz rządu naczelné dowództwo nad będącą w stolicy kantonu siłą zbrojną. Noc z dnia 2go na 3ci zupełnie spokojnie upłynęła. — Z wielu do powstania należących miejsc, mianowicie z Nogorno i Malvaglii, przybywali deputowani z oświadczeniem swęj podległości. — Zebrana w dolinie Blenio zgromadzenie powstańców rozpięchła się. — Rada Stanu kantonu Tessyn postanowiła atrybunał doraźny dla sądzenia więźniów.

Prussy.

Frauenburg dnia 7. lipca. Dziś o pół do 7mej z-rana łamany był tu kołem na wzgórzu odległym o ćwierć mili od miasta przy gościńcu elbląskim, morderca jks. biskupa Hatten i jego gospodyni, czeladnik krawiecki Rudolf Kienapfel. Wydane na zbrodniarza w obu instancjach wyroki, tak Senatowi kryminalnego król. wyższego sądu ziemiańskiego w Królewcu, jakoteż król. Trybunałowi tamże, wypadły równobrzmiąco na karę mordu popełnionego z rabunkiem — to jest na łamanie kołem z dołu do góry, a najwyższa potwierdzająca uchwała z dnia 15go z. m. nakazała spełnienie téj kary. (Bliższe szczegóły w następnej »Gazecie«.)

Królestwo Polskie.

Ogłoszono postanowienie N. Pana wydane d. 15. czerwca r. b.: Uznając stosowném obecnie nazwisko gubernii krakowskiej, w Naszém Królestwie Polakiem, zmienić, dla uniknięcia tożsamości nazwania z przyległym onęj okregiem wolnego miasta Krakowa: mied chcemy, aby gubernija krakowska, od stolicy swęj Kiele, odtąd kielecką się nazywała.

(G. W.)

Turcyja.

Najnowsze wiadomości z Konstantynopola pod dnem 20. czerwca donoszą: »Dziś trzej patry-

archowie i wielki rabin stawili się u Wysokiej Porty, gdzie minister spraw zagranicznych Ryfaat Basza doręczył im egemplarze firmanu, wydanego ku ochronie czterech obrządków, do Ferryka Tajar Baszy, nowo mianowanego gubernatora Jerozolimy. Ryfaat Basza miał przy téj sposobności stosowną mowę, w której zasady rządu i życzliwe zamiary Sultana pod względem wszystkich niemachometanśkich poddanych rozwinął. Poczém wspomnieni trzej palaci i wielki rabin, którzy wszyscy wszelkiemi ozdobami swęj godności oltryci byli, zostali zaprowadzeni do Wielkiego Wezyra, który oświadczył im te same zaręczenia życzliwości sultańskię. — Tajar Basza przybył właśnie do téj stolicy.

Egipt.

Alexandryja dnia 19go czerwca. Saib Muhib Effendy ma temi dniami na statku parowym *Nil* wrócić do Konstantynopola i przywieść zarazem pięć milionów piastrow na rachunek haraczu. Twierdzą także, że Wice-Król skłonił się płacić rocznego haraczu dwa miliony talarów, gdyby mu w wewnętrznej administracyi zupełną wolność zostawiono; w przeciwnym razie tylko jeden milion chce płacić.

NOWINY LWOWSKIE.

Sztuczni jeźdźcy, szermierze, szybko-biegacze, wszystko to do naszego miasta się ciągnie. Atletę Pazziani popisowywał się dnia 16go w teatrze, i dwóch Herkulesów pokonał. Igrał on kilka cetnarami ciężaru tak lekkiego jak piłka, ale trzeciego spółzawodnika skromnie odprawił. Poczém szedł po linie ze sceny na galeryję. — Szybko-biegacz Schediwet z będzie dziś biegł do Winnik tam i na powrót. — Dnia 18go o godzinie pół do siódmej z wieczora, uderzono na gwałt, że się pali. Na dziedzińcu spedycyjnego domu pana Kopeckiego ogarnął płomień stajnię i wozownię. Pomoc była szybka i gorliwa, ograniczono pożar na sam pałac się budynek, chociaż przyległe domy przez nadzwyczajny upał i wiatr, w niektórych miejscach się zajęły. Szczęściem, że pobliskie składy wolny i towarów ocalały. Zdaje się, że nieostrożność była ognia przyczyną. — Dnia 14go mieliśmy podobnież pożar: domek niedaleko grodeckiej rogatki zgorzał do szczytu. Właściciel tegoż domku chciał wyléczyć służącą z zimnej febrы sympatyczném lekarstwem, a zasłyszawszy, że przestrasz jest na tę słabość szczególnież pomocny, nabił pistolet i wystrzelił pod oknem, dla przestraszenia choręj. Ale wiatr zaniósł przybitkę wstrzechę, którą w okamgnieniu płomien

ogarnął. — Do rur znajdujących się na rynku zakładają teraz rury żelazne; podobnie i urządzenie placu około teatru hrabiego Skarbka już się rozpoczęło. — Młody artysta pau Hauser, dawał w Tarnowie dnia 15go b. m. koncert na skrzypcach, razem z panem Nowackiem, który grał na wiolonczeli. Sala była przepełniona, chociaż dopiero ostatniego dnia koncert ten ogłoszono, a więc sąsiedni Obywatelscy zjechać się nie mogli. Podobnego wirtuoza jeszcze w Tarnowie nie słyszano, dla tego też pan Hauser stał się tam przedmiotem powszechniej rozmowy. — Według odbieranych wsząd wiadomości, żniwa w całym kraju naszym rozpoczęły się w przeszłym tygodniu, a w niektórych stronach jeszcze wcześniej. Wypadek ten należy u nas do rzadkich osobliwości.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 14. lipca 1841.

Przypędzili: 1) Mojżesz Schedl, z Ramionki, 69 wołów; 2) Hersch Lewik, z Bortnik, 90; 3) Hersch Spieler i Leiser, z Holeszowa, 110; 4) Mojżesz Fried, ze Stryja, 52; 5) Eliasz Weisberg, z Bukaczowiec, 104; 6) Leib Allerhand, z Kołodziejówki, 87; 7) Samuel Pomeranz, z Podhorzec, 141; 8) Franciszek Klug, z Kuczurmaniec, 169. Małemi partyjami 309. — Ogółem 1131.

wa, 124; 9) Mojżesz Fried, ze Stryja, 182. — Razem 1471.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		rdaż	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cenar.
Niesprzedane do Wiednia pognano st. N. 1.					
Do Wiednia na wagę cenar po 41 zr. st. N. 2.					
Do Wiednia st. Nro. 3.	170	410	—	3	10 1/2
— Wiednia i Pragi st. 4.	124	395	—	2	10 1/4
Niesprzedane do Wiednia pognano st. N. 5.					
Do Wiednia i Pragi st. 6.	196	390	—	3	10
— dtto. dtto. st. 7.	154	400	—	2	10 1/4
— dtto. dtto. st. 8.	120	375	—	4	9 3/4
Niesprzedane do Wiednia pognano st. N. 9.					

Nasz dzisiejszy targ był jednym z najbardziej w ostatnich czasach ożywionych, gdyż z będących na nim 1131 wołów, prócz małej liczby gorszej jakości, wszystkie już do południa sprzedane zostały.

Przed targiem, bocznemi drogami poszło do Wiednia i Pragi 1471 wołów, a między temi trzy stada bez zrobienia ugody, to jest na los szczęścia; lepiejby im podobno było zdać się na nasz targ, któremu na odbycie nie brakło, niżeli puszczać się do Wiednia, gdzie, jak mówią, cenar wolowiny cokolwiek spaść miał w cenie.

Na przyszły tydzień spodziewamy się tu jeżeli nie więcej to przynajmniej tyle wołów co tym razem; zaś za dwa tygodnie i kilka potem następujących targów, na mniejszą już ilość liczymy.

O handlu Galicyi wieprzami.

(Z koresp. prywat. z Łaską.)

Niepoślednią gałąź przemysłu Galicyi stanowi handel wieprzami. Każde niemal miasteczko w chowie, zakupywaniu i przedawaniu nierogacizny znajduje znaczną część swego utrzymania. Nie dość, że potrzebowanie wieprzowiny jest w naszym kraju bardzo znaczne, i jako artykuł konsumcyjny handel wewnętrzny zatrudniające, ale prócz tego wychodzi jej bardzo wiele z Galicyi do innych prowincyj. Handel tym artykułem powinienby u nas na tém dojrzałym zasłużyć rozważyć, że ponieważ Izraelici ze względu religijnego nim się nie trudnią, że mówię zupełnie jest jeszcze w kołobce.

Miejscem targu nierogacizny, jest każde niemal większe i mniejsze miasto galicyjskie; atoli do

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		rdaż	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cenar.
Małemi partyj. st. Nr. 1.					
Do Berna stado Nro. 2.	62	338	—	—	9 1/2
Po największej części małemi partyj. st. 3.					
Do Berna stado Nro. 4.	52	365	—	—	10
— Berna i Znojmu st. 5.	104	335	—	—	9 1/2
— Pragi i Berna st. 6.	70	320	—	—	9
— Berna i Pragi stado 7.	113	325	—	2	9
— Austrii st. Nro. 8.	169	396	30	—	10 3/4
Małemi partyjami . .	309				

Przed targiem sprzedali: 1) Romaszkan, z Kut, 153 wołów; 2) Abrahamowicz, z Czerniowiec, 185; 3) Jakób Allerhand, z Żurawna, 173; 4) Hersch Diker, z Żurawna, 126; 5) Rajetan N., nieznajomy, 193; 6) Selig Allerhand, z Żurawna, 199; 7) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 136; 8) Fichmann, ze Stanisławo-

najgłówniejszych miejsc targowych dla handlu zagranicznego liczymy między wielą innemi najgłówniej miasta: Ruczacz, Stanisławów, Sambor, Lisko, Pilzno, Dombrowę, Żabno i t. d.

Małomieszczenia i kmiotek galicyjski bywają zwykle na wielu targach krajowych i skupują nierogaciznę, aby ją w swoim czasie na większych jarmarkach znowu sprzedać. Na takichto jarmarkach przemysłni i lepić się mający mieszczenia skupują wieprze w trzody, albo na własną rękę, albo też jako komisanci handlarzy szlązkich, na ich rachunek za umówioną prowizyję. Liczba wieprzów corocznie z Galicyi do Ostrawy (Ostrau) i Opawy (Troppau, w Szlązku austriackim) pędzonej, z kilkuletniego obliczona przecięcia, wynosi podług podania handlarza Tussek w Opawie mieszkającego do 200,000 sztuk. Aże za każdą sztukę lekko licząc po 12 zr. m. k. wziąć można, handel ten dotąd tak mało uważany przynosi rocznie do 2,400,000 zr. m. k.; w co wszakże nie liczymy jeszcze tego, co pojedynczo po drodze w karczmach szlązkich się sprzedaje. Z samego Liska pędzą do Ostrawy i Opawy co tydzień po jakich 300 wieprzów, czyli na rok od 15 do 16 tysięcy.

Pędzenie wieprzów, sprawia mało trudności i kosztów. Do trzody ze stu sztuk dość jest trzech, najwięcej czterech poganiaczy; zwykle trzymać się trzeba bocznych dróg, bo na tych jako niezwirowanych nierogaczna się nie podbije. — W dobry czas, porą letnią, trzoda chłевна odbywa 6 do 7 mil na dzień, a w zimie 4 do 5 mil. Tylko raz na dobę, to jest wieczorem karmi się trzodę, do czego na 100 sztuk wychodzi 3 korcy jęczmienia, albo $4\frac{1}{2}$ korcy owsa; w Szlązku zaś dają zwyczajnie 3 korce żołądzi.

Przedaż w Ostrawie co wtorek, a w Opawie co sobotę, odbywa się trzodami. Te same zabiegi i te same wyderki znajdzie tutaj, co i przy sprzedaży wołów: radasz, brak, procenta od pieniędzy i t. p. wszystko to ma swoje miejsce. — Kupcy w Ostrawie i Opawie są to albo handlarze krajowi, którzy zwyczajnie jako komisanci lub sprawnicy kupców czeskich a nawet i bawarskich dla nich kupna robią, albo też — i takich jest najwięcej — spekulanci morawscy, którzy trzymają na siebie lasy dębowe w obwodzie ołomunieckim i prerawskim, aby skupione wieprze żołądzią wypaść, a potem do Wiednia na targ popędzić. Największe kupna na cudzy rachunek za umówioną prowizyję robią bracia Tussek z Opawy; dwa razy na miesiąc wysyłają ci komisanci trzody po jakich 1000 wieprzów liczące przez Czechy drogą na Ralohradec (Rönngratz) do Bawaryi.

Uważają się powszechnie, szczególnie ci którzy mniejszą liczbę wołów karmią, iż od czasów jak gorzelnictwo w Galicyi tak bardzo się upowszechniło, karm ten już nie popłaca. Przyczyny podupadnięcia tej gałęzi przemysłu są dość jasne, i według naszego zdania następujące:

- a) że przy wielkiej liczbie gorzelni, prawie każda brała swoje na karm' wołów obraca;
- b) że przy powiększonej liczbie wołów na stajnie, i ceny ich zakupna musiały znacznie się podnieść;
- c) że pomiędzy tymi, którzy się trudnią karmieniem wołów, jest wielu takich, którzy je zakupują pieniędzmi na wielki procent pożyczanymi, alboważ aby dostać potrzebny kapitał, wódkę z góry za bezcen sprzedają; — nareszcie
- d) że tym sposobem jest wypasionych wołów znaczna ilość, a sprzedaż ich nieuregulowana i nie idzie potrzebnym porządkiem; zdarza się bowiem, iż na targi mnóstwo wołów na raz przychodzi, a wtedy ceny ich nie odpowiadają prawdziwej wartości mięsa, lecz najczęściej zawisły od rozmaitych okoliczności, jakoto: od większej lub mniejszej liczby wołów na targ przypędzonych, od ubiegania się kupców; przyczem najczęściej marnują woły i innym targ psują tacy, którym na czole prawie napisano, że niech co chce będzie, muszą swoje woły sprzedać, albo dla braku paszy, albo też dla gwałtownej potrzeby pieniędzy.

Ten wierny obraz okoliczności i stosunków, porządkiem handlowi wołmi w ogóle na przeszkodzie stojących, powinienby choć mniej zasobnych właścicieli gorzelni zniewolić, do zwrócenia niejakić uwagi na chów nierogaczny i jej wykarm.

Jeżeliby przeciw chowaniu i wykarmianiu nierogaczny co powiedzieć się dało, to chyba to:

Że przy tém mniej się ma pognoju i ten nie jest tak dobry jak od bydła rogatego;

Że chcąc trzymać znaczne trzody, trzeba też wielkich do tego lokalów; i

Że nareszcie, samo chowanie i wykarmienie wiele ma trudności, albowiem te zwierzęta przy wrodzonej im nieczystości dostają robactwa, — a będąc żartoczne i głodem ściśnione, kasają się często i kalącza.

Zarzućy te, jeżeli je bliżej rozważyć zechcemy, nie mogą się utrzymać, i tak:

Z rozbioru rozmaitych gatunków gnoju, pokazało się niewątpliwie, że gnoj nierogaczny ma w sobie najwięcej części olejnych i tłustych, co mogłoby naprowadzić na myśl, że on jest dobrym nawozem. Atoli doświadczenie przekonało, że gnoj ten, sam, to jest z innym niezmieszany, rzadko przydać się może, bo mu brak części solnych i ciepła. Przeciwnie zaś, gnoj koński dla

braku cząstek olejnych a zbytku solnych, jest bardzo suchy i gorący. Otóż dwa te rodzaje gnojów każdy oddziela małą wartość w gospodarstwie mające, jeżeli z sobą zmieszamy, stają się bardzo przydatnym nawozem; w takim bowiem razie części zimne i olejne gnoju nierogaczyny przylumniają zbytnią gorącość gnoju końskiego, i dają nawóz jeżeli nie lepszy od gnoju z rogaczyny, to przynajmniej pewno mu nieustępujący.

Co się tyczy pomieszczenia wieprzów, mogą nam za wzór służyć wielkie karmniki w Szlązku. Są one zwykłe po za wspólnem z końskiem stajniami oparkaniem, i odznaczają się prostą budową i małym kosztem. Każdy taki karmnik mieści zwykle 40 do 50 wieprzów, przyczem ma 8 sążni długości, $2\frac{1}{2}$ sążni szerokości, a sążeń wysokości. Żłoby czyli korytka znajdują się u obudwu podłużnych ścian ze strony zewnętrznej. Cały karmnik spoczywa na sześciu walcach, jest niedylowany, i do czyszczenia daje się na tych walcach z miejsca na miejsce przesuwac. Na każdego wieprza jest do korytka otwór wielkości głowy. Takie chlewy łatwo zawsze czysto trzymać, a wtedy nie masz się co robactwa obawiać. Oddzielne do żeru otwory i przeszałowania między głową jednego wieprza i drugiego, nie pozwalają kąsać się między sobą. Zresztą bardzo złym wieprzom wyjmują się kły obiegami, co przez podważenie łatwo i bez bólu zrobić można.

Chów nierogaczyny jeżeli ma być korzystny, zaprowadzony być powinien w takich gospodarstwach, gdzie jest wiele odchodlin, brahy, serwatki krowiej lub owczej i t. p., jak to bywa przy browarach, gorzelniach, króchmalniach, krowiarniach, owczarniach i t. d.; — lub też gdzie są obszerne pastwiska, które z położenia swego ani dla rogaczyny, ani dla owiec przydać się nie mogą. W naszym kraju, gdzie tyle wódki z ziemniaków się pędzi, chów i wykarmianie wieprzów łada jakim kosztem odbywać się może. Tak np. jeśliby się brało z pięciu korey ziemniaków codzień dla wieprzów oddzielać, można nią z dodaniem plewy, wykarmić 50 roczniaków, tak, iż po trzech miesiącach każda sztuka da 15 funtów wiedeńskich mięsa, *) — a tak z 50 sztuk będzie 750 f, które licząc na tutejsze ceny po 5 kr. m. k. za funt wiedeński, dają wartość pięcienną 62 zr. 30 kr. m. k. — Tak to sownie wynagradzają się w tym karmie 5 korey brahy przez 3 miesiące wieprzom dawaną!

Według podań Bergena *) i własnych jego doświadczeń, każdy korzec ziemniaków, czy to surowych czy gotowanych, na karm' dla wieprzów użytych, wynagradza się ośmiu funtami wiedeńskiem (czyli 11 funtami polskiem) mięsa. Biorąc tedy jak wyżej cenę funta wiedeńskiego po 5 kr. m. k., wartość koreca ziemniaków w ten sposób użytego jest 40 kr. m. k.

Marchew jest dla nierogaczyny tuczniejsza od ziemniaków; atoli musimy przy tem tę zrobić uwagę, że przy samym końcu tuczenia nie trzeba już marchwi używać, gdyż mięso byłoby słodkawe. — Co do marchwi, to tę tem mocniej polecamy, że jest bardzo wydajna; byle tylko grunt pod nią był dobrze i głęboko spulchniony, to z jednego morga można na mierny urodzaj mieć do 20 korey, a więc w porównaniu z ziemniakami dwa razy więcej. Maciorom prosięta mającym dobrze jest dawać serwatkę krowią lub owczą.

W Galicyi są trzy odmienne rodzaje nierogaczyny, to jest: *Podolaki*, *Węgry*, i *Mieszanki*. Na słoninę ma być najlepsza rasa podolska, chociaż i to pewna, że ją rasa węgierska w wielkości i w gatunkowej ciężkości (czyli w miąższości) mięsa przewyższa.

Każden gospodarz zamierzający zaprowadzić u siebie nierogaczynę, może, nie łożąc na to pieniądze, doczekać się w prędkim czasie potrzebnej na dalszy chów ilości; żadne bowiem z naszych zwierząt domowych nie mnoży się tak prędko jak nierogaczyna. Dobra maciora rodzi dwa razy do roku w 17 do 18 tygodni po upłodnieniu 6 do 10 prosiąt, które zostają przy cycku przez sześć tygodni.

Korzyści z chowu i wykarmiania nierogaczyny są dla Galicyi bardzo widoczne: bo jak z jednej strony na to liczyć wypada, iż przez zaprowadzenie trzody chlewniej i przez co raz większe jej upowszechnianie, wypas wołów zmniejszyłoby trzeba, a tem samem i woły wypasione lepiejby w handlu popłacały, — tak znowu z drugiej strony także i to niezawodna, że odbyt nierogaczyny sam z siebie jest bardzo dobry i łatwy; a Galicyja jako kraj ściśle rolniczy, przy taniości swych ziemioplodów z każdą inną prowincją monarchii austriackiej iść może w zawody, a to tem łatwiej, iż rodzaj ten przemysłu, żadnego, albo też tylko bardzo małego kapitału na początek potrzebuje.

*) Podług wieloletnich doświadczeń słynnych gospodarzy Rudolfa André i Augusta Rieger.

*) Bergen's „Anleitung zur Viehzucht.“